

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN
DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi sodziennie prócz dni poświęconych.

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 3. Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, S-to Jaska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, telef. 82, J. Karlińska, Niemiecka 22, telef. 605, i wszystkie biura reklamowe w kraju i zagranicą.

Redakcja i Administracja: WILEŃSKA 15. Tel. 99. Czynna od g. 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego” mieści się przy Biurze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Czynna od 9-6 w. Redaktor przyjmuje od 2-3 popoł. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetry na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetry 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o łamowy, na 4-ej str. 8-mio łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

ZWIĄZEK LEGJONISTÓW POLSKICH oddział wileński
W Sali Klubu Handlowo-Przemysłowego, Mickiewicza 33-a Dzisiaj, dnia 29 listopada r. b. o godz. 1-ej w poł. Odbędzie się

ODCZYT Członka Głównego Związku Legionistów Polskich i Redaktora „Głosu Prawdy” Ob. **Wojciecha Stpiczyńskiego** na temat:
OBECNY KRYZYS W POLSCE I DROGI RATUNKU
WSTĘP 50 GROSZY

Sala Miejska—Ostrobramska 5

Dział kulturalno-oświatowy
Magistratu Miasta Wilna

CYKL PORANKÓW MUZYCZNYCH
NIEDZIELA 29-GO LISTOPADA 1925 ROKU.

VI PORANEK ROCZNICA LISTOPADOWA ROK 1831 w pieśni

Ponadto odtworzone zostaną śpiewy żołnierskie w opracowaniu scenicznym, w wykonaniu solistów, kwartetu męskiego, oraz orkiestry 6 P. P. Leg. Na ekranie wyświetlona zostanie „wojna” Artura Grotzera i Apoteoza Polski: Początek o godz. 12²² po południu

Ceny miejsc: Parter 60 gr, Amfiteatr i Balkon 30 gr. Bilety do nabycia w kasie kinematografu Miejskiego od godz. 10 ej.

DOM HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY
„ŚWIT”
tel. 8-96 ul. Mickiewicza 7.
POLECA
LYŻWY i części do ich. Naczynia kuchenne i szrotki.
Narzędzia rzemieślnicze i techniczne.
PIECE I KUCHENKI żelazne i kałowe.

KTO CHCE zaszanować swoje zdrowie niech śpieszy kupić **ŚNIEGOWCE I KALOSZE** Męskie, Damskie i Dziecinne na cieplej podszełce. Otrzymano nowy transport z fabryk krajowych i zagranicznych w wielkim wyborze.
Poleca **D. H. K. RYMKIEWICZ** ul. A. Mickiewicza Nr. 9.
CENY KONKURENCYJNE

O dotrzymanie urocząście poręczonych zobowiązań.
Przemówienie p. Cbomlińskiego na posiedzeniu Sejmu w dniu 25.XI r. b.

Wyobrażam sobie, że wielu z Panów po tej prawej stronie Izby, którzy mniemają, że dokonywują wielkiego czynu narodowego stawiając jeszcze jedną kropkę nad i, unifikując nawet nazwę administracyjną ziemi Wileńskiej, nie mogą wprost zrozumieć, jaka jest przyczyna, że my, ludzie pochodzący z tamtych stron, z tejże Wileńszczyzny, b. postowie Sejmu Wileńskiego, tak jesteśmy temu przeciwni. Dlaczego ta rzecz, którą chcecie nam narzucić, nas tak boli i dlaczego ta sprawa jest dla nas nie do przyjęcia.

delegacją wileńską a rządem polskim. Uchwały te i akt złączenia później były potwierdzone przez Sejm Ustawodawczy. Była tam wyrażona mowa o tem, że Sejm uchwalił statut Ziemi Wileńskiej, co dotychczas uczyniono nie było.

Twierdzą więc, że mamy tu w tem zagadnieniu trzy sprawy.

Jedna, to jest sprawa autonomicznego ustroju Ziemi Wileńskiej w nazwie tego „Statutu” ujęta przez Sejm Ustawodawczy.

Druga—jest to sprawa granic tej Ziemi Wileńskiej, w sposób, rzekłbym, bezmyślny, okrojonej.

Dziś województwo nowogródzkie zaczyna się o 49 km. od Wilna, i ludność woi, szczególnie zimą, sianami swoje produkty do Wilna, a za to w sześciu innych miejscach ma swe władze, bo ma województwo w Nowogródku, kuratorjum w Bałymstoku, Izbę Skarbową w Brześciu, w Baranowiczach odbudowę i w Wilnie sąd apelacyjny. Są to kłyny ze zdrowego rozsądku, wymagające naprawy. Ten nienormalny, szkodliwy, niedogodny nadzwyczaj dla ludności, uciążliwy stan, utrzymuje się dlatego tylko, ażeby mieć zawsze w zanadru tę fikcję, żeby w ten sposób okrojona Ziemia Wileńska, która się chce nazwać obecnie województwem, była niezdołną w razie wprowadzenia samorządu prowincjonalnego, w razie wprowadzenia autonomii, do samorządzenia się na miejscu. Wiemy, że to jest główna przyczyna, dla której fikcja województwa nowogródzkiego była przeprowadzona i utrzymana.

Ze wszystkich obietnic Rządu Polskiego i Sejmu Ustawodawczego po-

JAN KALITA
Wileńska 44-a (w pobliżu mostu Zielonego)

Poleca kawę świeżo paloną w kilku gatunkach, herbatę najl. przedw. firm. Wszelkie kaszy. Ocet winny. Spirytus skazony. Sery litewskie. Wędliny wilejskie. Konserwy rybne i t. p.

CENY NAJNIŻSZE.

została ta mała, drobna, że tak powiem, nieznaczająca rzecz, jak na zwa, która stwierdza, że poza unifikacją prawną i faktyczną, dziś dokonaną notabene bezmyślnie, wykonywana często ze szkodą dla ludności, ze szkodą dla polskości, ze szkodą dla idei państwowości polskiej, że poza tem wszystkim, pozostaje jednak tkwiący w tej drobnej rzeczy, w tej nazwie, ów prawny punkt wyjścia dla nadania w odpowiednim czasie owego statutu. Pozostaje in potentia ów znak możliwości spełnienia przez Polskę obietnic urocząście przez najwyższe władze Rzeczypospolitej poręczonych.

Proszę Panów. Że nazwa nie stanowi o treści, tego może być dowodem, że mamy województwo śląskie, które to województwo ma autonomię, a Ziemia Wileńska, której czynniki rządowe i ustawodawcze polskie urocząście przyrzekły, że autonomię dadzą—autonomii tej nie posiada.

Ale to zakończenie, to postawienie punktu nad i, obecnie prowadzi tylko do tego, żeby wykazać zarówno ludności miejscowej jak i ludności sąsiednich ziem — ziem dziś położonych w innych Państwach, i te które stanowiły tak samo ludność i tę samą część ustrojową dawnej Rzeczypospolitej Polskiej — że obietnicom Polski nie należy wierzyć, że one będą niedotrzymywane, że one będą przy pierwszej możliwej okazji cofnięte. Chodzi wam oto, żeby wykazać, że Polska zamiast rządzić się tą wielką tradycją, o której wspominał p. Marszałek Trąpczyński a które te słowa przytaczał przed chwilą kolega Wędrziński, że zamiast rządzić się tą dawną tradycją tolerencji polskiej, Polska rządzi się obecnie nową tradycją nietolerencji, tradycją tego centralistycznego, bezmyślnego rządzenia, gdzie przy biurku podreferenta w Warszawie decydują się sprawy rzeczywiste dla tego ministerstwa mało ważne, ale stanowiące kwestję życia i śmierci ludności położonej na krawcach Państwa. Zamiast, ażeby tę ludność wiązać z Państwem, zamiast tego, ażeby ludności z sąsiednich obszarów pokazać, że jeżeli Polska przyszła na tę ziemię, że jeżeli dobrowolnie się

ta ludność z tą Polską złączyła, to Polska nie będzie narzucać jej żadnych rzeczy wbrew jej woli zamiast tego chcecie, w formie szyszan, zmieniając nazwę, usunąć nawet ten prawny punkt wyjścia dla ewentualnego nadania jej szerszego samorządu czy autonomii w przyszłości.

Wiem, że macie większość, wiem, że to przeprowadzicie, wiem dalej, że tak daleko istnieje nieznamość stosunków miejscowych, tak dalekie niezrozumienie psychologii i potrzeb ludności, położonej na wschodzie Państwa, że Wy gotowi jesteście, jak to już nieraz robiono rozpoczynając od Sejmu Ustawodawczego, robić tyście błędów na tem tle. Wiem nawet, że często nie zła wola całym szeregiem ludzi kieruje, tylko brak zrozumienia, pewna bezmyślność, pewna niechęć wglębnienia się w sytuację, pewna niechęć zrozumienia na czem sprawa polega.

Wiem, że to zrobicie, ale ostrzegam Was i pamiętajcie o tem, że byliście ostrzeżeni. Robicie wielki, istotny, polityczny błąd.

Jeżeli powiadacie—a wiem, że to mówicie—iż ludność przez Sejm wileński wypowiedziała się w takiej formule, którą można na tę i tamtą stronę interpretować, a Marszałek Sejmu Ustawodawczego wskazywał na zastrzeżenie 10 posłów Sejmu Wileńskiego z kol. Zwierzyńskim na czele, które domagało się tylko, aby to co było uczynione, było istotnie zgodne z wolą ludności, to o nastrojach ludności możemy sądzić dotychczas, do czasu nowych wyborów, według ostatnich wyborów, które wprawdzie odbyły się trzy lata temu, ale dają pewien wyraz nastrojów i woli tej ludności. Otóż jeżeli weźmiemy sumę posłów wileńskich i nowogródzkich w liczbie 26, to przekonacie się, że na tę liczbę zaledwie 4, o ile wiem, wypowiedziało się za tym projektem ustawy, a 22 posłów jest przeciwnych i żąda dotrzymania danych przez Rząd, a poręczonych przez Sejm Ustawodawczy zobowiązań.

Wobec tego w obawie, aby się nie stała rzecz zła, proponuję i stawiam wniosek o odesłanie tej ustawy jeszcze raz do Komisji.

Z państw bałtyckich.
Lotwa.

Niezwykłe ciężki przebieg przesilenia rządowego.
RYGA. 28.XI. (Pat). Przywódca centrum zrzekli się oficjalnie misji tworzenia nowego gabinetu po stwierdzeniu, że nie zdolają doprowadzić do wielkiej koalicji stronictw narodowych.

Sytuacja przedstawia się niepewnie. Dzienniki wyrażają przypuszczenie, że prezydent republiki powierzy osobliście któremuś z działaczy politycznych podjęcie nowych rokowań.

Konferencja Studentów socjalistów Łotwy, Estonji, Polski i Litwy.
RYGA. 28.XI. (Pat). Dzisiaj w Rydze otwarta została konferencja studentów socjalistów Łotwy, Estonji, Polski i Litwy.

Na konferencji mowę powitalną wygłosił przewodniczący sejm Kallning.

Szofer tragicznie zmarłego min. Mejerowicza stanie przed sądem.
Sąd Apelacyjny w Rydze zatwierdził oskarżenia przeciwko szoferowi min. Mejerowicza Kalinowowi, obwinionemu o spowodowanie katastrofy samochodowej, której ofiarą padł łotewski min. spr. zagr. Mejerowicz.

Akt oskarżenia, przesłany został Sądowi Okręgowemu.

Szofer Kalinow oskarżony jest o nieprzeprawienie i lekkomyślną jazdę, która spowodowała katastrofę, a następnie śmierć min. Mejerowicza. (zd)

Finlandja.

Kongres dla zwalczenia przemysłnictwa w Helsingforsie.
Przed kilku dniami odbył się w Helsingforsie kongres dla zwalczenia przemysłnictwa. W kongresie wzięli udział przedstawiciele Finlandji, Estonji i Rosji Sowieckiej.

Przedstawiciele estońscy i fińscy zgłosili wniosek, by zamknąć zupełnie zatokę fińską dla okrętów.

Delegat sowiecki sprzeciwił się temu stanowczo, żądając ustalenia strefy neutralnej w powyższej zatoce.

Wobec rozbieżności zdań i niemożności dojścia do kompromisu — obrady kongresu przerwano.

Przedstawiciel Estonji, kapitan Attemann przybył do Tallinu, celem złożenia odpowiedniego raportu estońskiemu ministerstwu spraw zagranicznych. (z)

TEATR POLSKI
(gmach „Lutnia”).

Dziś o g. 12 m. 30 pp.
po cenach najniższych
2-gi poranek symfoniczny.
o g. 4-ej pp po cenach znitnych
Rewja Humor i Satyry

Nowy minister skarbu o swoich zadaniach.

Konferencja prasowa.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj w godzinach południowych odbyła się w Ministerstwie Skarbu konferencja prasowa, na której p. min. skarbu Dzieduchowski poinformował prasę o stanowisku, jakie zajmuje w związku z obecną sytuacją walutową.

System walutowy dziś a przed wojną.

W historii powojennych systemów pieniężnych, — mówił p. minister — badaniu wyników i wpływów nastrojów psychicznych na pieniądź będzie prawdopodobnie poświęcona nie jedna karta.

System przedwojenny był oparty na wymienialności pieniądza na złoto. Obecne systemy powojenne opierają wartość pieniądza przedewszystkiem na zaufaniu — na fali wpływu tego zaufania potężnie powodzenie, na fali odpływu spotkać można tylko same trudności.

Koordinacja wysiłków.

Rola prasy, jako czynnika uświadamiającego opinie publiczną o faktycznym stanie rzeczy, jest niezmiernie doniosła i odpowiedzialna.

Trzeba sobie uprzytomnić, że ratunek leży w wielkich wysiłkach, obejmujących wszystkich i w skoordynowaniu tych wysiłków.

Zawiązką tych wysiłków jest powstanie rządu koalicyjnego.

Jedno niebezpieczeństwo zagrożone.

Trzeba pamiętać, że byliśmy na drodze do zachwiania dzieła reformy monetarnej, dokonanego wysiłkiem całego narodu i kosztem jego mocy gospodarczej. Mogło się to dokonać przez wzrastający deficyt bilansu handlowego. To jest zagrożone.

Drugie niebezpieczeństwo.

Ale może się to również dokonać i napewno się dokonało, gdybyśmy nie widzieli drugiego niemiłej groźnego niebezpieczeństwa, które stanąć może przed nami.

Gdyby rozpadł się państwowy, zakrojony na skalę obecną nie był zatamowany otworzylibyśmy drogę do inflacji, a więc do zmarowania 2 letniego wysiłku produkcyjnego, która budowała reformę monetarną.

Jestem całkowicie zdecydowany przeciwstawić się wszelkim zakusom inflacji skarbu. Odrożyłem tem moje exposé w Sejmie do 9-go grudnia dlatego, że zbyt dużo mówi się o programach, a za mało o sposobie ich zrealizowania.

Nie tylko cele ale i środki.

Stawiam sobie więc za zadanie nie tylko wskazanie celów do których dążyć będą niezłomnie, lecz również wskazanie środków do ich osiągnięcia.

Zrobię to 9-go grudnia na posiedzeniu Sejmu.

Drogi do przewyższenia naszego bardzo ciężkiego przesilenia są proste i jasne, a przedewszystkiem pewne, bo mamy, jako państwo, dostateczne dane w naszych warunkach gospodarczych, by się oprzeć na stałych podstawach a dość zdrowego rozsądku, by jako naród bu-

dować budżet na zasadzie: wedle stawu grobla.

Wierzę że przeszkody na tej drodze usunie się prawda o sytuacji — z którą się kryć nie będzie — niezawodność proponowanych środków.

Te środki wykluczają inflację. Nasz złoty oparty jest na zdrowych zasadach polityki Banku Polskiego przestrzegającej normy statutowej. To jest nasz dorobek, którego winniśmy strzec.

Przeciwko tchórzostwu i defetyzmowi.

Spadek wartości złotego nie ma uzasadnienia gospodarczego, wobec zwiększającego się dnia na dzień eksportu, stwierdzającego od 2 miesięcy aktywność bilansu handlowego.

Ta część społeczeństwa, która dziś w pogoni za dolarem wycofuje wkłady i daje zlecenia kupna dolarów, to są nietylko dezerterzy, ale i krótkowidze. Zapominają oni, że pływają galęz, na której siedzą, bo niema trwałego dobrobytu bez zdrowych finansów państwa.

Proszę gorąco panów, by chcieli ponieść w opinie publiczną hasło o trzeźwienia, hasło walki przeciw defetyzmowi, hasło wiary, że mamy środki do wypłynięcia na czyste fole i hasło dyscypliny wewnętrznej, która cechuje wielkie społeczeństwa w momentach trudnych i przełomowych, — a podstawą do żądania tej dyscypliny jest fakt, że już zostały wydane potrzebne zarządzenia, które muszą spowodować ściśle dostosowanie wydatków do zasobów skarbowych.

Nadewszystko: zapobieżenie inflacji.

Niezłomną wolą rządu jest przeciwstawienie się wszelkim zakusom inflacji, otoczenie produkcji troskliwą opieką i to, aby Bank Polski prowadził politykę, opartą na ostrożności w ramach ściśle przestrzegane-go statutu.

Na zapytanie jednego z dziennikarzy p. minister oświadczył w dalszym ciągu, iż poleci ułożyć budżet mies. grudnia w ramach tak ścisłej oszczędności, by wpływami najostrożniejszą na ten miesiąc preliminowanymi zapewnić całkowite pokrycie zamierzonych wydatków.

Specjalny komitet oszczędnościowy.

Pozatem już w poniedziałek zacznie swoje prace pod przewodnictwem p. Moskalewskiego, nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego, specjalny komitet przy Ministerstwie Skarbu, złożony z 6 osób, który opracuje w ciągu przyszłego tygodnia wnioski, dotyczące przystosowania nietylko wydatków w grudniu, ale również wydatków, objętych przewidywanym budżetem na pierwszy kwartał 1926 r. do tych zasobów, którymi skarbu będzie w tym czasie rozporządzał.

Członkowie tej komisji będą nadzwyczajnymi przedstawicielami Min. Skarbu, delegowanymi dla pracy przy tych budżetach, które znajdują się na pierwszym planie pod względem rozmiarów, a więc budżet M. S. Wojsk., M. S. Wewn., M. Kolei, Skarbu i Oświaty.

Gen. Żeligowski objął urządowanie.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

W dniu wczorajszym nowomianowany min. spraw wojsk. gen. Żeligowski objął urządowanie i przyjął raport szefa sztabu gen. St. Hallera oraz szefa adm. gen. Majewskiego i poszczególnych dyrektorów departamentów M. S. W.

General broni Lucjan Żeligowski, minister spraw wojskowych, urodził się dnia 2 października 1865 roku w Nieświeżu. Ukończył gimnazjum oraz szkołę wojenną i kursy artyleryjskie w Petersburgu. Jako oficer armji Rosyjskiej dowodził kompanją i batalionem w wojnie japońskiej, przyczem odznaczył się się do tego stopnia, że chociaż był Polakiem został awansowany na pułkownika i otrzymał dowództwo pułku. Podczas wojny światowej dowodził już brygadą i w okresie tworzenia formacji polskich wojskowych w Rosji otrzymał dowództwo i dywizji w korpusie generała Dowbor-Muśnickiego.

Sławne było przejście jego dywizji z Kubani przez Odesę do Polski w 1918 i 1919 r. Natychmiast po przedarciu się do Ojczyzny objął dowództwo wojskowe nad grupą operacyjną w Mińsku, następnie zaś został dowódcą 10 ej dywizji piechoty.

Po odparciu najazdu bolszewickiego zajął Wilno, kwestjonowane przez czynniki międzynarodowe i proklamował utworzenie Litwy Środkowej, jako niezależnej jednostki państwowej.

Czczone i uwielbiany przez ludność, zajmował naczelną stanowisko zwierzchnika władzy cywilnej i wojskowej Litwy środkowej, bacząc, aby mieszkańcy tego terytorjum sami zdecydowali o swym losie. Zarządził więc i przeprowadził w 1922 r. wybory do sejmiku wileńskiego, który uchwalił przyłączenie Litwy Środkowej do Rzeczypospolitej Polskiej. Odtąd gen. Żeligowski znowu zajmuje wybitne stanowisko w armii polskiej. Ostatnio był inspektorem armji Nr II z siedzibą w Warszawie.

Posiada order „Odrodzenia Polski” i klasy, francuską Legję Honorową, order Korony Rumuńskiej i klasy oraz „Virtuti Militari” II i V klasy i czterokrotny Krzyż Walecznych.

Administracja województw wschodnich demilitaryzuje się.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Dowiadujemy się, iż wojewoda poleski gen. Młodzianowski opuszcza wojsko i przechodzi do cywilnej służby administracyjnej.

W ten sposób, po ustąpieniu również z Województwa Nowogrodzkiego gen. Januszajtisa, który przechodzi do czynnej służby wojskowej, administracja województw wschodnich znajduje się z powrotem w rękach cywilnych.

Premjer Skrzyński w Londynie.

LONDYN. 28.XI. (Pat). Prezes Rady Ministrów Skrzyński przybędzie tu w niedzielę o godz. 4 ej popołudniu. Tegoż wieczora odbędzie się w poselstwie polskiem obiad z udziałem członków poselstwa.

We wtorek w południe nastąpi w M-stwie Spraw Zagranicznych podpisanie traktatów locarneskich, poczem ministrowie, którzy położą swój podpis na traktatach, przyjdą na krótkiej audyencji u króla.

Na wtorek i środę zapowiedziane są obiady u Baldwina i Chamberlaina.

Przeciwdziałanie bezrobociu.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyła się w Prezydjum Rady Ministrów pod przewodnictwem zastępcy p. premjera, min. Raczkiewicza konferencja zainteresowanych ministrów w sprawie przeciwdziałania wzrostowi bezrobocia w wielkich zakładach przemysłowych.

W konferencji wzięli udział ministrowie: min. skarbu Dzieduchowski, min. pracy i opieki społ. Ziemięcki, min. przem. i handlu Osiecki i min. kolei Chądzyński.

Nowy rząd we Francji.

Zupełnie jak u nas.

PARYŻ. 28.XI. (Pat). Dzisiaj wieczorem Briand przedstawi prezydentowi Doumergueowi nowy gabinet. W poniedziałek Briand odjedzie do Londynu, skąd powróci do Paryża we środę.

Po powrocie Brianda z Londynu nowy gabinet przygotuje tekst deklaracji rządowej, którą przedstawi parlamentowi we czwartek. Wezwie on przytem Izbę, aby podjęła w piątek rano dyskusję nad budżetem.

Minister Loucheur złoży projekt sanacji finansów w początkach przyszłego tygodnia.

pod nadzorem, w ukryciu wiejskich dworów siedzieli „starzy”, dawne promionki Zana, Domejko, Kontym, ruszają od wsi do wsi budzić ducha, tlącego nieugaszonych ogniem miłości Ojczyzny.

Jeszcze w murach Uniwersytetu, tyranizowani przez wstrętne Pelikana, pamiętali jednak studenci o tych niedawnych czasach filomackich. Pozornie nie się nie zmienili. Już w Koronie szczerk oręża rozległ się nad Wisłą, już grzmiał pod Stoczkiem armaty, już w marcu Żmudź święta podniosła sztandar wolności, Staniewicz zdobywszy Rosienie ogłosza niepodległość Ojczyzny, w Telskach organizuje Jacewicz, w Szawelskiem — Hembowicz, w Poniewieskiem — Billewicz i Przeciszewski gromadzą szlachę zaślankową i chłopów, w Białowieży Ronko na czele leśników rozbija transporty rosyjskie. Ruszają panice ze dworów i Lauda bitna i łapciaste Żmogasy z kurnych chat, bić się, jak ta ukochana, dalka Polska, z wspólną wolność przeciw wspólnemu wrogowi.

W Wilkomierskiem Medard Końca i Czary Plater organizują ruch zbrojny, towarzyszy im „anioł powstania” bohaterka Emilia Plater. Ruch ogarnia całą Litwę. W Święciańskiem zbiera sily zbrojne Bortniiewicz. W Wilnie jeszcze spokojnie. Rektor Pelikan przerażony tem, że nic się nie przejawia z uczuć, jakie nurtowały musiały młodzież, obmyśla z gen. „gub. Chrap-

wickim areszty i prowokacje. Nie wywiera to żadnego skutku. Akademicy, podobnie jak dawniej, w swych mundurach granatowych z czerwoną wypustką i keńnerami pasowemi, przewijali się po krętych zaułkach wileńskich, zamiast szczerku oręża, rozlegało się klapanie pantofli żydówkę osłoniętych dużą szmatą z białego perkalu, spleta pod brodą. P. Rektor i Gubernator wyprawiali wciąż bale i assamble, drząc na każdą wieść do Warszawy.

Pozornie było spokojnie. Ale śledził dokąd to dąży ten akademik, któremu pozornie wszystko obojętnie; krok jego śmiały, ale ostrożny, oko przepłoniowane, ale badawcze, rozwaga w myślach malowała się w jego postawie, w jego chodzie.

Jeżeli by ci się udało wejść z nim do sali, do której zmierza, może by cię razila sprzecznosc między tem, co się na zewnątrz okazało, a tem co tu zastałeś. Zamiast skupienia i zadumania urząbił tu jakąś szaloną gorączkę posuniętą do najwyższego zachwałstwa; zamiast oględności grzęb i wyzwanie do boju”. Tak pisze o nastroju Wilna A. Ligeza Niewiarowicz w swych Pamiętnikach owczesnych. W grudniu, na skutek doniesień prowokatora Kudrewicza, aresztują Abichta, J. Ig. Kraszewskiego, Zabitella, Zienkiewicza, Oorapalskiego, Machwica i innych.

Pelikan, otoczony zgają podobnych sobie figur, jak dwaj Kukulni-

kowicz, inspektor policji i t. p. zamknął się w mieszkaniu i zrywał za najmniejszym hełasem, by wdziać przygotowane żydowskie odzienie i szukać ocalenia w przebraniu.

W końcu marca widać, że nieda się w Wilnie wywołać wybuchu, w parę tygodni rusza przez Papiernię Pusłowskiego na Niemenczyn 90 studentów, 470 młodzieży pod dowództwem prof. Gronostajskiego; przez Burszkiśki jawnie wyszli z Wilna, ubrojeni lada jako, ubrani nieładnie, z zamiarem zebrać się w puszczy Rudnickiej. Zaraz pod Wilnem odpirają napad Kirgizów. Wład za nimi, wiedząc, że wodażą do Oszmiany, posyła gub. Chrapowicki pułk. Wiersilina z Kirgizami i armatami. 16 kwietnia wpadają tam moskale i dokonywują ohydnej rzezi na starcach, kobietach i dzieciach, cała wieś Oszmiana idzie z dymem. Część młodzieży wileńskiej ginie po krótkiej obronie miasta.

Już cała Litwa w ogniu. Wszystkich elektryzuje wieść, że między Chłapowski, bohater wojen napoleońskich, z 700 oficerami zdolał się przedrzeć na Litwę, że Giełgud z wielką silą zbrojną podąża, by się z nim połączyć, że ks. Gabriel Oglński z 2000 ludzi idzie pod Wilno, a M. Prozor zdobył Jenów.

W Wilnie mnożą się areszty i wzrasta oczekiwanie wojsk z Korony; w więzieniu jest biskup Kiegielwicz,

Z SENATU

Nietaktowny występ marszałka Trąpczyńskiego.

(Tel. od wł. kor. ta z Warszawy).

Wczorajsze posiedzenie Senatu stało się widowiskiem pełnym emocji. Było to następnym płatkowym przemówieniem marsz. Trąpczyńskiego, poświęconego pamięci zmarłego sen. Cieńskiego.

Jak wiadomo, sen. Cieński był zażartym przeciwnikiem Legionów, co marsz. Trąpczyński uważał za wskazane podnieść w swoim przemówieniu.

Sen. Cieński powiedział mianowicie, że niewolno poświęcać dobro wolnie krwi polskiej inaczej, niż tylko w niewątpliwym interesie narodowym.

W odpowiedzi na to świadectwo zabrał głos przed porządkiem dziennym obrad sen. Nowicki (Wyzw.), zestrzegając się jaknajkategoryczniej przeciwko tego rodzaju komentarzom, osądającym bohaterski czyn Legionowy.

Mówca oświadczył, iż nie uczynił tego w dniu poprzednim tylko dla tego, by nie mieć wspomnień pośmiertnych.

Teraz jednakże podkreśla to tem dobitniej, że w najwyższym stopniu nietaktowna uwaga p. Trąpczyńskiego zadrasnęła uczucie uwielbienia, jakie wielka część Izby i ogromna część narodu żywi dla czynu legjonowego.

Mówca zaznaczył dalej, iż p. Trąpczyński niejednokrotnie nadużył trybuny marszałkowskiej do wygłoszenia poglądów partyjnych i przemówień jątujących.

Przeciwko takiemu postępowaniu mówca złożyła stanowczy i kategoryczny protest. (Okłaski na całej polskiej lewicy).

Marsz. Trąpczyński odpowiedział na to: „ani jednego słowa nie cofnę z tego, com powiedział, bo wiem, że 3/10 narodu słowa te podpisał”. (Okłaski na prawicy, najenergiczniejsze sprzeciwy na lewicy).

Po powyższym oświadczeniu p. Trąpczyńskiego przez dłuższy czas panowała wrzawa, podczas której między senatorami z lewej i prawej strony Izby dochodziło do gorących słów utarczek.

Następnie Izba przystąpiła do załatwienia projektu ustawy pożyczkowej, przyjętej przez Sejm.

Należy na tem miejscu potępić wystąpienie p. marsz. Trąpczyńskiego, które niewątpliwie obraża olbrzymią część narodu polskiego, wdzającego w Legionach polskich swoich bohaterów, którzy swoją krwią i męstwem wyrabiali granice ojczyste.

Żeromski a Naród.

(Przemówienie wygłoszone na uroczystej akademji w d. 27.XI. b. r.).

Uroczystość dzisiejsza, dzisiejsze nasze zebranie, jest pierwszym hołdem publicznym, złożonym Stefanowi Żeromskiemu. Hołdem, niestety, pośmiertnym... Nie składał mu naród hołdów za życia jak innym wielkim swoim pisarzom, jak Kraszewskiemu, „jak Sienkiewiczowi, nie dla-

wysłani J. Gorski i St. Szumski marszałkowie, M. Baiński, Hrebnicki u więzieni. Na wieść jednak, że Chłapowski zajął Lide, p. Pelikan otoczony eskortą kirgizów zmyka z Wilna do Petersburga.

O młodzieży wileńskiej dochodzą jednak smutne wieści. W przejściu z Barbaryszek do Worszeńskiej puszczy, ścigani przez kozaków ponoszą straszną klęskę, 200 zostaje na placu potyczki. Reszta uchodźli w lasy tułać się i szukać znaczących oddziałów.

Wreszcie 5 czerwca, w Gąbryelowie Ogińskich, nastąpiło połączenie się korpusu Chłapowskiego i znaczniejszych sił powstania litewskiego, w celu uderzenia na Wilno. Akademicy wileńscy pod wodzą Aleksandra Stryńskiego, Puzeńskiego, Klimaszewskiego i Lisieckiego stanęli w szyku przed wspaniałym, dumnym, pięknym płaszczem okrytym, generalnie.

Legion akademicki liczy już tylko stu młodźianów... „Obdarci, chudzi, ubrodzeni w strzelby nięprzyjacielu i karabiny wzięte na mięprzyjacielu, z pałaszem, oszczepem obławniczym, z pistoletami u pasa, ten w czarce z piórem kogucim, ów w kaszkiecie; a obawiał Ledwo się trzymało na nogach.

Wilno w roku 1831.

Po wybuchu Nocy Listopadowej, największą troską Warszawy było starać się wywołać na Litwie ruch powstańczy, zaś Wilno, wzięc udział w krwawej potrzebie braci z Korony. Odstępujące jednak wojska rosyjskie przecięły komunikacje i tylko nieliczni emisariusze, jak np. Wincenty Pol mogli dotrzeć do stolicy Litwy, gdzie się wnet zawiązał komitet organizacji powstania.

Agitacje za natychmiastowym wybuchem trafiały na grunt odpowiedni, aczkolwiek proces filaretów zmógł, zda się, był z powierzchni wileńskiego społeczeństwa, wszystko co w niem było szlachetniejszego. Wyższa sósjetą uległa silnemu skażeniu, zabiawając się z rosyjskimi urzędnikami i wojskowemi, romansując i hulając z nimi. Wśród dam rej wodziła osławiona ks. Zubow, Pelikan demoralizuje Uniwersytet wciągając profesorów, a za nimi młodzież, w karciane i hulaszczce orgje, oraz balowe assamble dla odwrócenia myśli od spraw narodowych. Nie przeszkadza to, że znajdują rysunek psa wiszącego na szubienicy z napisem: „Tak będzie Nowosilcowi i Pelikanowi”. Młodzież po cichu kupuje proch i broń, w ukryciu bowiem żyje duch filarecki.

Jeszcze po zapadłych kątach Litwy,

STRZĘPKI.

Bakcył przesileniowy.

Ledwo Polska wyszła zwycięsko z niemości „przesileniowej” allis bakcył tej choroby przelśnił się do bratnego narodu francuskiego i powiili na łozie boleści tamiczne ciało rżadowe. Ostry stan zapalny umysłów budził obawę przed niepożądanymi komplikacjami w organizmie państwowym. Na skórze obywateli występuje wyraźny wysypka inflacyjna, na którą drapanie się w głowę niewiele pomaga.

Marokańskie delikatasy popile piwem niemieckiem z Locarno spowodowały rozwolnienie opinii publicznej, która z wielkiego osłabienia zaczyna chwilać się bez określonego kierunku: raz w prawo raz w lewo, zupełnie tak, jak niedawno u nas w Polsce.

Najskuteczniejszym środkiem w walce z tym groźnym bakcyłem jest wstrzyknięcie do żył finansowych gorączkującego państwa odpowiedniej dawki złota amerykańskiego.

Jest to jednak, niestety, środek bardzo kosztowny i naprożno zabiegał o niego nasz podatkołog Grabski. Jest to zarazem jedyny artykuł zagraniczny, który wolno wwozić bez ograniczeń, bez cła, w każdej ilości, wszelkimi drogami i we wszelkich odmianach.

Cóż, kiedy między krajami, łaknącymi tej złotej surowicy, a krajem ten cudowny lek wytwarzającym, leży ogromne, szerokie głębokie... morze.

Gorzej niż morze — bo ocean...
Kuba.

Podobnie jak Olbromski z Cedra tek Żeromski postępował z narodem. Dźwigając razem z nami brzemie niewoli, nagle obracał się jakgdyby przeciw nam... Nagle w miejscu najwygodniejszym, najbardziej udepta-nem, gdyśmy znużeni oczami upatrywali miejsca nieprzytomnego spoczynku, on stawał w poprzek naszej drogi, spychał z utartego szlaku, podrywał chwijając się nogi i krzykiem, razami, groźbą i błaganiem budził usypiającą przytomność, zmuszał do pochodu naprzód, ciągnął nas przez miejsca najtrudniejsze i najbardziej strome, ale niezawodnie wodzące do najwyższego celu. A gdy się to dokonało, gdy wyprostował którąś z naszych błędnych ścieżek — szedł obok cichy i zaiste pokornego serca...

„Trzeba — mówił — koniecznie tęsknić do czegoś innego, przenosić się sercem z miejsca na miejsce, z zawodu do zawodu, odmieniać same pożądanja, bo inaczej ziemia by nas obsiadła i pożarła...”

Zymaliśmy się niechętnie, słu-chając takich słów. Zamach to był na nasze umiłowane beztroskie, osiadłego żywota.

Boczyliśmy się od tego wielkiego, niespokojnego towarzysza naszej przymusowej podróży.

Aż wreszcie nawa narodu polskiego, oparliśmy się zwycięsko burzom wojennym, zawinęła do utęsknionej od czterech pokoleń zatoki szklanych domów.

W dno morza polskiego, w pierś ojczystejszej ziemi, wbiła kotwicę, podwójne wyobrażenie miecza i krzyża.

Skończyła się nasza łączność z niewoli i uciemiężeniu — zaczęła się wiązać na jej miejsce jedność w wolności i pracy.

Roznieciliśmy ogniska tej wolności: szkoły, zbudowaliśmy twierdze jej: armje, założyliśmy warsztaty pracy na roli i w fabrykach, wiążąc te wszystkie organy w jeden żywy organizm, w jedno ciało, łącząc potrzykróć przeciętę żyły w jeden system krwionośny, w system niepodległego państwa.

Żeromski był przy tem z nami wszędzie... Zdawało się że się podwoił i potroił, że duch jego wyolbrzymiał po dziesiętkrój i postokrój — tak wszystko obejmował i chłonał. Wszystko widział, wszystko słyszał, wszystko czuł. Patrzył nieustępliwem spojrzaniem na każdą komórkę odradzającego się ciała, przykładając ucho do bijącego w niem wzmożonym tętnem serca, czuł każde tarcie i zgrzyt o kamień zardzewiałego od długiej bezczynności, a teraz odwalającego skiby w przyszłość pług polskiego. Chodził za nami krok w krok ten nieznużony kontroler naszych poczynañ, z żarliwą troską o ich czystość, z nieustającą ani na chwilę uwagą. W to przedwiośnie naszego bytowania, rozświetlone jutrzenką swobody, za którą zbawienia słońce, — stał się nam równy, potrzebny, niemal powszedni...

I nagle uczuliśmy na naszych za-pracowanych po łokcie rękach, miazdzący ciężar jego waroku. Ten miłośnik nasz, ten przyjaciel, ten sługa znowu stanął w poprzek naszej drogi i wezwał nas na sąd sumienia, na sąd miłosierdzia, które było dla niego sądem najwyższym i zaczął świadczyć przeciw nam — że chcieliśmy w dniach słabości święty m celem uświecić niegodne środki... Odruchem

tego może, by go uczyniłgodniejszym nie uznawał, i może nie przez opieszalość, ale dla tego, że między Żeromskim a współczesnym mu pokoleniem, między nim a społeczeństwem polskim, jego marmurem czy tylko gлина, z której on swą czarodziejką ręką dzieła najwyższe lepil — leżała głęboka bruzda, ponad którą nie my do niego, lecz on do nas ręce swe wyciągał...

I tą bruzdą był lek... Lekaliśmy się go, najczulszego naszego przyjaciela, najwerniejszego miłośnika, najtroskliwszego sługi, gdyż były chwile, były okoliczności, kiedy ten przyjaciel nasz, ten miłośnik, ten sługa razem z nami dźwigający brzemie niewoli, zagarniający z naszych ramion na swe tytaniczne barki najwięcej z jego ciężaru — nagle obracał się jakgdyby przeciw nam.

Jest w Popiołach jedna, symboliczna dzisiaj scena... Dwaj przyjaciele, Krzyż Cedro i Rafał Olbromski wyruszyli na wycieczkę po Wiśle nocą, podczas zimy. Spotkała ich katastrofa. Łódź się rozbiła. Więc obaj po lodzie, po ruchomych krach, ostatnim wysiłkiem przemierzających rąk i nóg dopadli brzegu. Tu Cedro opuszczają siły. Rafał prośbą i zakłeciami zmusza go do ruchu. Ale po kilkunastu krokach wyczerpany chłopiec pada. Opuszcza go świadomość niebezpieczeństwa. Mróz, ścinający krew w żyłach, daje mu złudzenie błógię snu, upragnionego spokoju. Cedro nie chce iść dalej, nie chce dłużej się męczyć. Wtedy Olbromski wiedząc, że sen taki równa się śmierci, zdziera z przyjaciela przemokłą odzież i zaczyna bić go w obnażone ciało, aby obieg krwi pobudzić, tłuć, szarpać, tarmosić aż do bólu, aż do krzyku. Tymi bolesnymi sposobami dźwignął go z ziemi, zmusił do biegu i ocalił...

A jednak są wypadki w których współpraca jest możliwa.

Wybory prowincjonalne w Prusach Wschodnich. Polska lista zblokowana z litewską.

29 listopada odbędą się wybory do sejmiku prowincjonalnego w Prusach Wschodnich. Zgłoszono 13 list wyborczych.

Przy wyborach do sejmiku prowincjonalnego w Prusach Wschodnich zgłoszono 13 list wyborczych:

1) blok pruski (narodowy), 2) socjaldemokrata, 3) Centrum (katolicy), 4) demokracja, 5) komuniści, 6) stronnictwo odbudowy, 7) niemiecka partja rolnicza (i wschodnio pruski związek rolniczy), 8) wojsnicowe stronnictwo kresowych narodowców, 9) litewskie stronnictwo ludowe, 10) mazurskie stronnictwo ludowe, 11) lista Barczewskiego, 12) bezpartyjne stronnictwo rolnicze, 13) związek rolniczy.

Lista polskiej partji mazurskiej, partji ludowej litewskiej i lista Barczewskiego zblokowują się razem. Również partja prawicowe nacjonalistyczne i ludowcy utworzyli blok.

Z KOWNNA.

W Kownie zaczynają przezie-rać...

KOWNO, 28.XI (Pat.) Prasa litewska bardzo nieprzychylnie przyjęła wystąpienia Niemców w sejmie kłajpedzkim.

Prof. Waldemaras znany zwolennik polityki filoniemieckiej podkreśla wyraźnie w „Lituwie” niebezpieczeństwo Niemiec dla Litwy.

Wynik wyborów do sejmiku kłajpedzkiego oznacza dla Litwy moralną utratę Kłajpedy.

Niemcy staną się obecnie panami Kłajpedy.

Władza gubernatora w Kłajpedzie będzie stracona i to bezpowrotnie.

Trudno sądzić, pisze dalej dziennik, ażeby rząd litewski był skłonny do zniesienia zarządu kłajpedzkiego. Kłajpedzianie będą obecnie dążyli do niepodległości, a jeżeli Litwa nie uwzględni ich żądań, to zwrócą się do Ligi Narodów, gdzie Niemcy znajdą poparcie.

Przy takim obrocie sprawy, Litwa straci Kłajpedę nie tylko moralnie, ale i faktycznie.

W ten sposób Kłajpeda staje się sprawą niezależności państwa litewskiego.

zostawił następnym pokoleniom, to jego nakazy dla potomnych i jako ludzi, dzieci jednego Boga, i jako rodaków, dzieci jednej Ojczyzny. Idealy, wskazane przez Niego są tak wzniósłe, tak wysokie, tak dalekie od poziomu naszego codziennego życia, że nieraz wywoływały uśmiech drwiny na usta praktycznych moralistów. Odrazu przesuńto je w dziedzinę utopji, absurdu jakgdyby chcąc w ten sposób zrzucić ze siebie odpowiedzialność za ich nieziszczalność na ziemi, jakgdyby wyrażając się nawet dążeńa, prób wszelkich ku ich urzeczywistnieniu. A właśnie jedynie na drodze ku tym krańcowym ideałom może najpełniej wyrazić się stosunek narodu do ducha Żeromskiego.

Nie tu miejsce na wykład filozofji autora „Walki z Szatanem”. Cncałbym tylko jeszcze raz podkreślić, że naczelną myślą, wystrzajającą jak słoneczny kwiat ze wszystkich jego dzieł, najwyższym nakazem, ideą przewodnią i celem całej, olbrzymiej pracy jest walka ze złem, hańbiącym boski plewiastek w człowieku. Wskazał nam Żeromski źródła tego zła: ciemnotę i ucisk brutalnej przemocy, i wskazał broń przeciw szatanowi zła: przeciw ciemności — oświatę wszystkich warstw narodu, przeciw brutalnej przemocy — moc genjusza twórczych jednostek w narodzie. Można złu poderwać korzenie w duszy ludu mocą światłego, litosnego słowa, można wrogie siły fizyczne ujarzmić i zniszczyć działami natchnionych umysłów. Bohaterowie Żeromskiego to właśnie żołnierze tych dwu głównych w walce z szatanem rodzajów broni: — oświaty i dzieł twórczych, to nauczyciele jak Sitaczka, jak Przelecki, to społecznicy jak Judym, Raduski, to inżynierowie, budowniczo wie i wy-

nalaczy jak Cezarowie, Rozlucki, Miłnaski i Baryka (ten, co szklane do, my miał nam pobudować)... Oto lu dzie na miarę jego ideałów...
Obrzymie dzieło Stefana Żeromskiego jest wyłączną własnością polskiego plerwienia. Dla obcego, dla cudzoziemca twórczość autora „Dumy o hetmanie” — to wiedza hermetyczna, wiedza tajemna, dla nas — to samowiedza naszego sumienia. Takie jest dzieło Mickiewicza i Wyspiańskiego, także jest też dzieło Stefana Żeromskiego. Działania tych dzieł jest przez naród na ludzkość, nie zaś ponad narodem lub pomi-mo narodu. Dlatego nie możemy o-cenięć ich, jako dzieł niezależnych, nie będziemy roztrząsałi ich wartości absolutnej, ale możemy i powin-niśmy mówić o wartości spośród innych ludów tego narodu, z którego trzewiów one zostały wydarte, który przez te dzieła podwyższony jest wewnątrz, oczyszczony i zaharto-wany do ciężkiej pracy nad ucieleś-nianiem przez naród na ziemi snu ludzkości o Bogu.

Tadeusz Łopalewski.

Akademja ku czci Żeromskiego

Niebywałe tłumy napelniły i przepełniły wielką aulę Uniwersytetu i galerje. Na estradzie grzedy białych chryzantemów, nad niemi, w kirach, pionące pochodnie, portret Żeromskiego w otoczeniu zleleń, wśród niej poważny, milczący zespół Reduty.

Cale Wilno... stare, młode, konserwatywne i postępowe, pobożne i bezbożne, wszyscy. Wszyscy przyszl z holdem. To właśnie jest Wilno. Jest duszą miasta: miłość do rzeczy wielkich. Wtedy zapominają o intry-gach, krytykach, nagankach... Iđa, gdzie ich wiedzie sentyment, zawsze trafny.

Rozpoczyna (niestety, w gwarze niesfornych studenckich szmerów), Rektor M. Zdzichowski, ujmując oryginalnie, jak zawsze, życlowo, a gło-boko filozoficznie, pogląd na Żeromskiego pokolenia, które z nim przyszlo do życia, jako pogrobowcy powsta-nia styczeńowego i tego pokolenia, które z nim razem swobody docze-kało. Tym młodym zostawuje prof. Zdzichowski wcielanie ideału Dobra, o które walczył Żeromski.

Po nim zabiera głos dziekan wydziału humanistycznego, prof. K. Kolbuszewski, w długiej, ale treściwej, jednej mowie, przebiegając twór-czość wielkiego Zmarłego, potracając o każde jego dzieło i charakteryzując je dosadnie i trafnie.

Przemówienia p. Łopalewskiego w dalszych rzędach nie było słycać, z powodu cichego głosu i hałasów studenckich. P. Limanowski, jak zwy-kle gwałtownie i żywiołowo mówił.

P. dyr. Osterwa rozpoczął frag-mentem z Róży, czytanie wyjątków z dzieł mistrza. Były to nizane i roz-sypywane perły, ży i kwiaty... zmieni-ły się głosi i postacie, to męski, to niewieści brzmiał głos, a wszystkie z precyzją i miłością pięściły prozę wielkiego pisarza.

Niby barwny wieniec, w którym były ciernie, i kroleje krwi, i róże purpurowe, i białe lilje, w il się szereg postaci, epizodów, urywków, chronologicznie odczytywanych.

wileńskie]. Dobrze wyprostowani w linii, stali jej waleczni uczniowie sprezentowali broń, jaką kto miał, pod komendą Giedrojce, kapitana z napoleońskiej służby.

Wnet przed linię wyszedł z przemo-wą do generała prof. gimnazjalny Gronostajski: w szarej kapocie, słomianym kapeluszu i jakby po rzym-sku w posnurowanych, po prostu mówiąc w naszych chłopskich łap-ciach. Wymownie się spisał nasz profesor, poddając Chłapowskiemu cały legion towarzyszy, gotowych umrzeć za Ojczyznę. Pięknie odpowiedział generał wnosząc okrzyk: Niech żyje Litwa i Polska! Poczem trębacze zagrali mazurka Dąbrowskiego. Wielu naszego korpusu, Koronlaże i Litwi ni poszli bratać się i częstować nie-straszonych akademików i cieszyć się. Była to jakby nowa unja Litwy z Koroną”, pisze Ignacy Domejko w swych pamiętnikach.

„Tej nocy nikt nie spał, cieszyli się jećni drugiem, niejedem równie i serdecznie zaplakal”, wspomina generał Chłapowski tę chwilę.

Bo i jakżi obrazł Oto nadchodzą dobrze uzbrojeni szaro niebiescy „freszycy” wilkomierscy pod wodzą Cezarego, Władysława i Emilj Plate-rowa, oto desperaci oszmiańscy „nieśmiertelnicy w swych czarno białych mundurach, tam rajtaria upitska w granatowych z amarantem kurtkach, ówdzie kosyńerzy lotewscy w drellichowych ubraniach i niebieskich

pończochach. Gwar, śpiewy: brzmi u biłaku piosnka z pod Warszawy: „Kostusiu kochany, z Warszawy wygnany, daj pokój kłopotom...” Tam znów muzyka wtoruje narodowej pio-sence: „Jeszcze Polska nie zginęła... Już Skrzynecki nam dowodzi, już wre walka sroga, Polska wolna się odrodzi pobijemy wroga”. Ówdzie bratnim echem rozlega się śpiew: Dab! Leszky naprupule Kab! Żemaytiay giwil...

Generał Chłapowski wszelkimi siłami dąży do opanowania Wilna, niefortyfikowanego i jakby bezna dziejnie opuszczanego przez moskali, którzy wywożą kasy i urzędy, a tylko niezbyt liczna załoga zostaje.

Po długich naradach w Kiejda-nach z upartym i niedołężnym Giel-gudem, oraz z zarozumiałym i niechętym mu Dembińskim, prze-konawszy obu, pędzi generał Chłapow-ski przez rzekę Świętą, na której stawia most dla mającego podążyć za nim o dzień dłużej Gielguda. Pod Czabiszkami na promach przeprawia swą niewielką armję.

13 czerwca w gwałtownym ataku zdobywa most na Wace. Najlepsze pozycje opanowane, plan ataku omówiony, sztafety o pośpiechu do Giel-guda wyścane. Wilno o niecałe dwie mile, zaczynają się dni strasliwego oczekiwania. W Wilnie popłoch. Moskale przygotowują się do wyjścia z miasta i zniszczenia składów broni i amun.cji. Student Szymański, prze-

brany za żyda, z szalną odwagą i zrzecznością przynosi do kwatery Chłapowskiego w Rykontskiej Karcz-mie, codzienne wieści i plany z Wilna. Mieszczanie gotują się do wystąpienia z chwilą, gdy działa polskie zabrzmiały by nie dopuścić do zniszczenia składów amunicji. Moskale są pewni, że atak łada godzina nastąpi, że to Gielgud z całą siłą, stoi wśród wawozów wileńskich. W domach przygotowują uczyty dla oswoibodzicieli, kobiety szują kokardy i wija wieńce, kościóły pełne modłów i łez. Nikt nie spł, nie je, nie oddycha... Wszystkie siły zamieniły się w słuch?... Czy słycał zgiek bitwy? Czy to już nasi? Czy to już wolność?

A jen. Chłapowskiemu, stojącemu na czele swych 3,500 ludzi, bo część musiał Dembińskiemu na rozkaz Gielguda cofają się, „peka coś w głowie z wysiłku” jak sam na starość opowiadał. Straszne męczarnie przechodzi i on, i wszyscy koło niego, widząc jak dzień po dniu wymyka się świetna sposobność wzięcia Wilna bez wielkiego trudu, jak Moskale na gwałt syją szanice od Ponarskich wzgórz i fortyfikują miasto, jak ścigają oddziały Sakena i Sulimy, zbliża się Tołstoj i Kuruta.

Dzień w dzień wysyłani kurjerzy do głównej kwatery nie odnoszą skutku. Siły rosyjskie rosna, a Gielgud, ucztuje w pałacu swym w Gielgudyszkach, przyjmując damy i szlachte

okoliczną. Wreszcie straciwszy pięć dni czasu, 18 czerwca staje pod Wilnem, nie zdając sobie sprawy ze straconej sposobności. Na przedstawienie Chłapowskiego, że jest zapóźno, wybucha podjezreniami i gniewem, i na złość Chłapowskiemu postanawia zdobywac Wilno. Wśród podkomendnych wzrasta nieufność, niechęć do Giel-guda, brak wiary w wygraną.

Tedy więc 19 czerwca rozpoczyna się walka: po stronie polskiej jest za-ledwie 12.000 ludzi i 28 dział, Rosjanie skoncentrowali 17.000 ludzi i 72 działa...

Rozpoczyna atak Roland z 2 m i 4 m pułkiem piechoty z włoscian żmudzkiej i mińskich złożonej, atakują z takim męstwem, że na razie Moskale cofają się, kryjąc się w ponarskie wawozy. Przez cały dzień Zaliwski, Roland, Koss, Hampel i Krajewski walczą na czele swych pułków do upadłego; pod Gielgudem zabito konia, Chłapowski sam, narażając się na największe niebezpieczeństwo, pro-wadzi raz po raz do ataku trzy szwadrony pierwszego pułku ułanów, które w świetnej szarży zdobywają baterje, wykluwają kanonierów, rozno-szą piechotę i zapędzają się pod same okopy na wzgórza za Pohulanką. Oca-lają tem resztę armji od zupełnego rozbitcia, ale nie mogą przedrzeć się przez naturalne fortyfikacje wawozów wileńskich, bronione przez liczną artylerję i wojsko rosyjskie.

Dembiński oddalony o kilka mil

nie bierze nawet wcale udziału w walce. O godzinie 8-ej wieczór jen' Chłapowski cofa się do Waki, a o 1-ej cicha, jasną nocą czerwcową rusza do dnia na rozkaz Gielguda.

Losy Wilna są przesądzone.

Co się dzieło w sercach tych, co dzień cały słuchali odgłosów walki i patrzyli na bitwę z okien domów na Pohulance, tego żadne pióro nie opisze. Ci co uważali wojsko polskie za coś nadludzkiego, musieli patrzeć jak z szyderczym uśmiechem wleki Moskale jeńców, a jeńcami byli ci „strojni jak lalki, oficerowie polscy”, dla których przygotowano uczyty i bal.

Blysk nadziei zagasił. Niebawem miało upaść powstanie, zamikły od-głosy walki wojsk polskich o wolność Wilna. W lat 88 dopiero, miało je miasto nasze posłyszeć na nowo. Ci co 1919 r. pod wodzą Beliny na rozkaz Piłsudskiego wpadli szarżą szwoleżerską w jego ulice, nie czekali, nie wahali się i nie liczyli swych sił. Przeciw wszelkiemu prawdopodobieństwu niosła ich wiara w słuszną sprawę, ufność w Wodza i jednolita wola!

W r. 1919 m 19-go kwietnia, Wilno przyjęło te łzami radości drogich gości, których się 19-go czerwca 1831 r. nie doczekalo.

Hel. Romer.

BILET DO KINA

nie jest tańszy od

BIBLIOTEKI Wesołych Opowieści

która za zł. 4 50 kwartalnie daje 9 dużych książek i 9 dodatków ilustrowanych: Półrocznie (18 tomów)—9 zł., rocznie (36 tomów)—18 zł. Prenumeratę wpłacać należy na konto P.K.O. Nr. 12.155 lub przekazem pocztowym na adres:

„Biblioteka Wesołych Opowieści” WARSZAWA, ulica Grzybowska Nr. 11.

WĘDLINY WIEJSKIE

pp. L. Wysockiej i A. Fiedorowiczowej wyrób i smak bajeczny, kiełbasy i karkówki 480 gr. połędwica 5 zł. kilo. Otrzymał Węciewicz i Zwiędryński Ad. Mickiewicza 7.

Uwagi.

Na marginesie przedstawień renowacyjnych w sali Miejskiej i w sali Śniadeckich nasuwają się następujące uwagi. Ułożenie programu w sali Miejskiej dobrze odpowiadało nastrojowi o wiersz p. Łopalewskiego i przemówienie p. Hulewicz było ze sztuką i z dniem uroczystości w harmonii. Nie licowała z nim wciwowa mowa p. Limanowskiego, nieprzygotowana, bezwładna i psująca nastrój.

Akustyka sali Miejskiej jest fatalna, w dalszych rzędach, niektórych artystów jak np. Smugoniów, nie było słychać wcale, mówili zresztą za cicho. W sali uniwersyteckiej, p. Łopalewskiego nikt nie słyszał, chyba pierwsze rzędy, dalsze wogóle miały całą uroczystość popsuta, deklamacje tłumione przez ciągle wędrowki studentów, którzy zachowywali się tak, jak by umyślnie chcieli psuć cały nastrój. Barbarzyńskie i nieobyczajne hałasy, szargania nogami etc. powinny być wyeliminowane.

KRONIKA.

Niedziela 29 Listopad
Dziś—1 Adwentu. Saturnina M. Jutro—Andrzeja Ap. Justyny PM
Wschód słońca—g. 7 m. 20
Zachód — — — g. 8 m. 30

Straż ogniowa.

Dominikańska 2, tel. 45.]

Pogotowie ratunkowe.

Dominikańska 2, tel. 6.

Biblioteki i muzea.

Biblioteka Publiczna i Uniwersytecka—Uniwersytecka 5, czytelnia otwarte od g. 10 r. do 6 wiecz., wypożyczalnia od 12—4
Biblioteka T-wa imienia Wróblewskich—Uniwersytecka 9—10.

Porady lekarskie.

Kasa Chorych (m. Wilna i N. Wilejki)—Dominikańska 15, tel. 15 i 16. Udziela bezpłatnej pomocy lekarskiej wszystkim ubezpieczonym i ich rodzinom w Poliklinice (Dominikańska 15), oddz. oprócz dni świąt, od 8—9.

Poradnia Polsk Zrzesz. Lekarzy Spec.—Garbarska 3, II piętro, tel. 658.
Poliklinika Litewska—Wileńska 28
Przyjęcia od 10 rano do 4 popoł.
Przychodnia dla gruźlicznych—Żelgowskiego 1.

URZĘDOWA.

— Wyjazd delegata prokuratorji generalnej do Warszawy. Delegat Prokuratorji Generalnej w Wilnie p. Adolf Kopeć wyjechał w dniu wczorajszym w sprawach służbowych do Warszawy, gdzie zabawi kilka dni. (zd)

MIĘSKA.

— Komunistyczna makulatura w koszarach. W dniu 25 go bm. przy spółdzielni pułkowej 3 go p.a.c.u. została znaleziona odeszła komunistyczna w języku rosyjskim. (I)

— Zezwolenie szoferom na używanie „pełnego światła” na słabo oświetlonych ulicach. Na podanie wniosku przez związek szoferów o zezwolenie na używanie pełnego światła przy autach i autobusach na ulicach słabo oświetlonych. — Delegatura Rządu odniosła się do prośby szoferów przychylnie, mając na względzie bezpieczeństwo publiczne.

— Szoferzy jednak będą mogli skorzystać z wspomnianego zezwolenia Delegatury Rządu po przedstawieniu przez Komisarż Rządu na m. Wilno spisu ulic, które są niedostatecznie oświetlone i po zatwierdzeniu tego spisu urzędowo przez Delegaturę Rządu. (zd)

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Obecny kryzys w Polsce i drogi ratunku. Pod tym tytułem redaktor „Głosu Prawdy” p. Wojciech

Stpicyński wygłosi dzisiaj odczyt o godz. 1 ej po południu w sali klubu Przemysłowo Handlowego (ul. Mickiewicza 33a). Wejście 50 gr.)

Z UNIWERSYTETU.

— Pierwsza kobieta doktorem chemji na U.S.B. Wczoraj to jest dnia 28 bm. w auli kolumbowej Uniwersytetu im. Stefana Batorówego odbyła się promocja p. Kadenacowej Marji na doktora filozofji ze specjalnością w dziedzinie chemji. Jestto pierwsza kobieta na Uniwersytecie Wileńskim, która otrzymała doktorat z chemji. (zd)

ZYCIE URZĘDNICZE.

— Ustalenie w służbie. Dekretem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z Okręgu administracyjnego Wileńskiego zostali ustuleni w służbie: Naczelnik wydziału Zdrowia Delegatury Rządu w Wilnie p. dr. Kozłowski, inspektor lekarski na Okręg Wileński p. Szczerbiński pomocnik lekarza na m. Wilno p. Rutkowski i lekarz pow. Święciańskiego p. Sawko. (zd)

— O dodatek kresowy. Dnia 23 listopada br. w lokalu Związku Kolejarzy Z.Z.P. w Wilnie odbyła się konferencja przedstawicieli ośmiu Wileńskich związków i stowarzyszeń zawodowych państwowych pracowników celem wszczęcia wólnego akcji bezpośrednio u władz centralnych w Warszawie w sprawie wypłacenia „dodatku kresowego” pracownikom państwowym na Ziemiskach Wschodnich. Zebrani uchwalili wysłać do Warszawy delegację, która by przedstawiła odpowiedni memoriał w tej sprawie Władzom i Sejmowi.

ZABAWY.

— Komitet Pań Stowarzyszenia Techników Polskich urządził we środę dnia 2 grudnia r. o godz. 8 wiecz. w lokalu Stowarzyszenia Wileńska 33 zebranie towarzyskie dla członków St-nia ich rodzin i wprowadzonych gości, urozmaicone śpiewami i deklamacją, grą i tp.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— Prozacalny postępek właścicielki poetycznego imienia. Dn. 27 XI o g. 10 m. 30 Amelia Sz., zam. w folw. Kuzmiski, gm. Rudomińskiej, została zatrzymana na gorącym uczynku kradzieży rękawiczek wart. 5 zł w sklepie Kronika Izraela, z. Dominikański 21. Sprawę skierowano do sądu.

— Większa kradzież samobójczego środka. Dn. 27 XI o g. 12 m. 50 Janowicz Mowssa, zam. Piwna 6, zameldował o kradzieży esencji octowej w piwnicy za pomocą podebranego klucza na sumę 250 zł.

— Uderzeniowe usłowanie wyścigianin poduszki. Dn. 27 XI o g. 13 została zatrzymana na gorącym uczynku kradzieży cygnaka Stefanowiczówna Pietroska, bez stałego miejsca zamieszkania. Wymleniona skradła poduszkę z łatk schodowej w d. nr. 10 przy ul. Subocz, na szkodę Litwyszyc Włery. Sprawę skierowano do sądu.

— Udało się na Zamkowej spróbowali na Tatarskiej (i też się udało). Dn. 27 XI Olszński Edmund, zam. Stroma 3, zameldował o kradzieży dokonanej w sklepie przy ul. Tatarskiej 3 Skradziono obuwie ogólnej wart. 67 zł.

— Strajk w lecznicy żydowskiej. Dn. 20 XI w lecznicy żydowskiej „Miszmerz Chojlim” Kilowska 5, trwa w dalszym ciągu strajk na tle ekonomicznym. Strajkuje personel oprócz lekarzy, t. j. obsługa i farmaceutki w liczbie 18 osób. Strajkujący żądają niedopuszczenia do redukcji i obniżenia płac. Zarządzący lecznicą dr. Perelman strajkującą obsługę oprócz farmaceutów zastąpił świeżo najętą, Lekarską wyrabia Kasa Chorych. Dotychczas przebieg spokojny.

Na prowincji.

— Pierwsza ofiara żilżgawki. W dniu 28 bm. o godz. 8 podczas ślizgania się utonął w jeziorze Kobzin Paweł syn Edwardsa, lat 10, zam. we wsi Mała Olsza. Trupa wydobyto.

— W najlepszym razie brak dżen telmeństwa. W dniu 23 bm. podczas zabawy weselnej we wsi Polusza, gm. Połabskiej, Wiśniewski Kazimierz, mieszkaniec zaś. Poluszy, gm. Szumskiej pow. Wileńskiego, zranil kilkakrotnie nożem Węgrowską Stanisławę, zam. we wsi Zawłoni, gm. Szumskiej. Wiśniewskiego przyaresztowano.

— Niedozwana wiadomość w kronice każdego dnia. W dniu 26 bm. o godz. 2-jej wskutek niewyjaśnionej naraźe przyczyny, spalila się stodoła ze zbożem i inwentarzem martwym Wołodki Adolfa, zam. we wsi Mirkiewski, gm. Huduńskiej. Straty wynoszą 680 zł. Dochodzenie w toku.

— Czyl wywiał bez ogona? Podaje się do wiadomości, że w dniu 20 XI r. do p. Bekwickowa Justyna zam. w Nowo-Swęcianach, przybłąkał się wywiał—ponter, szerści krótkiej biały, ogon do połowy ucięty. Właściciel może go odebrać u wyżej wymienionego.

Teatr i muzyka.

— Teatr Polski (Lutnia). Dziś powtórzoną będzie Rewja humoru i satyry w opracowaniu i układzie, L. Sempolińskiego. Obfity program obejmuje piosenki aktualne z repertuaru „Qui pro quo”, produkcje baletowe, utwory jednaktowe: „Noc Posłubna”—Nikorowicz i „Mała Lu”—Meyrholda. W wykonaniu programu biorą udział: J. Kozłowska, Z. Kosłńska, L. Sempoliński, B. Horszki, B. Witowski, Kapelmistrz: W. Szczerbański i A. Willński. Reżyserja L. Sempoliński-go. Prolog specjalnie napisany—wygłosi B. Horszki.
— Przedstawienie popołudniowe. Dziś o g. 4-jej pp. wobec nadzwyczajnego powodzenia, ukaza się po cenach znizonych Kewja Humoru i Satyry.
— 2-gi poranek symfoniczny w „Lutni”. Kolejny poranek symfoniczny

z udziałem Wil. Orkiestry symfonicznej pod dyr. A. Wyleżyńskiego, odbędzie się w niedzielę dn. 29 bm. o g. 12 m. 30 pp. Będzie to drugi koncert z cyklu „Rozwój symfonji”. Tym razem odzworzone będzie arcydzieło Beethovena „Symfonia bohaterów” (Eroica). Z innych numerów programu znaczący należy muzykę do dramatu starożydnego „Wasantena” norweskiego kompozytora Halvorsena i Uverturę do op. „Fils”—Mozuski. Ceny najniższe od 50 gr.

Rozmaitości.

Bezcenny meteoryt.

Czasopismo „Conquest” pisze o meteorycie nadzwyczajnych rozmiarów, pogrzebanym w Arizonie. Zaważano właśnie towarzysztwo handlowe, dokładające starań dla wydobycia kamienia i wykorzystania skarbow jakże zawiera. Meteoryt z Arizony, to nie była drobnotkista, ma prawie sto metrów średnicy, waży około miliona ton, a wartość zawartych w nim kruszców obliczają na 50 milionów dolarów. Jest to planetoida miniatura, o której uczeni sączą, że zerzyła się z ziemią kilka tysięcy lat temu. Leży ów aerolit nienaruszony w ogromnym leju ziemnym o przeciętnej głębokości 180 metrów, z brzegami sterzącymi ponad okoliczną płaszczyzną na 40 do 50 metrów. Basen na miłę angielską (160 metrów) średnicy, a równe dno pokrywa przestrzeń 300 akrów.

Badania chemiczne odmów wykazały, że kamień ten głównie składa się z czystego żelaza i zawiera go około 90 proc, ma 8 proc. niklu, a na każde 5 ton masy, przypada jedna uncja (przeszło 28 gramów) platyny. Pozaitem są drobne ilości irydium i djamentów. Wielu geologów wyraziło zdanie, że rozważenie i eksploatacja meteorytu da plon nieporównywalnie droższych kamieni niebywałej wielkości, jakości i wartości (g).

Giełda warszawska

z d. 28—XI 25 r.		
	Giełda pieriężna	
	sprzedaj	kupno
Belgia	33.50	33.58
Dolary	6.92	6.82
Holandja	297.60	298.35
London	35.87	35.96
Nowy York	7.40	7.42
Praga	28.80	28.77
Wiedń	104.20	104.46
Włochy	29.85	29.92
Szwajcaria	142.60	142.95
Stoczkholm	198.10	198.69
Kopenhaga	184.00	184.46
Funtj ang.	25.25	25.32
Franki fr.	24.43	24.49

5 proc. poz. konwers. 49.50
80/4 proc. poz. konwers. 71
Poz. kolej. 87—82—87
Pożyczka zł. 469.00
Poz. dolar. 67.00
4 1/2% lisy z T. Kred. Z. przed. 15.50—15.40
5% lisy z w. przedw. 15.35—15.40
4 1/2% warsz. przedw. 11.80
6% obligacje rubl. 15 i 16 r.— 8,25

Redaktor Józef Batorowicz.

Dr. D. Olsejko
Choroby uszu, gardła i nosa
Jagiellońska Nr. 9, m. 3.
Przyjmuje od 9—10 rano.
W lecznicy Litewskiej (Wileńska 28)
od godz. 1—3 po poł.

LECZNICA LITEWSKIEGO STOWARZYSZENIA POMOCY SANITARNEJ

Wilno, Wileńska 28.

W przychodni przyjmują lekarze specjaliści: Choroby dziecięce od 10—11 i od 3—4; choroby wewnętrzne od 10—4; chirurgiczne od 1—2; kobiece 11—12 i odcz 12—2; uszu, nosa i gardła 2—4; zębów 10—12; skórne i weneryczne 2—3; nerwowe 3—4.

W szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny, położniczy, oraz dla stałych chorych moczopłciowych.

Gabinet Roentgena i elektro-leczniczy

Leżenie promieniami, fotografowanie, przeswielanie, elektryczne wanny, elektryczny masaż. Laboratorium analityczne.

Pp. Mecenasom, Inżynierom, Kupcom i Przemysłowcom poleca się

Biuro Przepisywań St. Grabowskiego

Wilno, Garbarska 1; Tel. 82.

Podania, oferty, kosztorysy, utwory literackie przepisuje się szybko i dokładnie. Ceny bardzo przystępne.

Piękność — Powab — Hygieny.

Eliksir na loki i fale, środek roślinny absolutnie nieszkodliwy, nie działający na kolor włosów, czyni fryzurę puszystą, włosy nie rozkręcają się nawet przy wilgotnym powietrzu. Flakon zł. 6.00. Emalja na twarz we wszystkich odcieniach i inne ostatnie nieznanne kosmetyczne i higieniczne ochronne środki dla pań. Żądajcie katalogów, załączając znaczek pocztowy, Labor skrzynka pocztowa 61. Bydgoszcz.

OGŁOSZENIE.

Kupujcie obuwie Wyróbów Więziennych, Firmy „POL BUT” ponieważ takowe obuwie wyjątkowo jest mocne, ceny są bardzo przystępne. Kupując obuwie firmy „POL-BUT” każdy zaoszczędzi 100 proc. swego kapitału, obuwie tylko gwarantowane. Ul. Bonifraterska 10, tel. 496.

Rutynowana Nauczycielka

studentka uniwersytetu udziela lekcji i korepetycji w zakresie kursu szkół średnich Specjalność: język polski najnowsza skrócona melodia dla obcojęzycznych — pojedynczo lub w kompletach. Wiadomość ul. Moniarskiej Nr 8 m. 4.

Szpic szцениak

suka 2 i pół miesięcy do sprzedania, dowiedzieć się Zarządca Biły zaulek d. 10 m. 1.

Kim jesteś?

Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeszacowanie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 8 złotych. Osobiście przyjmuję od 12—7. Protokoły, odczyty, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa, Psychografolog. Szylter Szkolnik, Piękna 25-34.

Wykaz Nr. Nr. wylotowanych.

00104,	00358,	00526,	00552,	00561,	00734,
00784,	00813,	01101,	01104,	01142,	01148,
01242,	01777,	01864,	01956,	02133,	02137,
02151,	02196,	02470	02492,	02528,	02579,
02618,	02865,	03153,	03248,	03414,	03503,
03615,	03706,	03830,	03939,	03978,	04071,
04119,	04143,	04149,	04278,	04279,	04295,
04424,	04437,	04493,	04540,	04669,	04726,
04787,	04929,	05132,	05216,	05218,	05482,
05501,	05663,	05679,	05729,	05926,	06032,
06065,	06076	06295,	06348,	06375,	06379,
06427,	06552,	06642	06682,	06723,	06921,
06946,	07115,	07146,	07221,	07239,	07258,
07317,	07338,	07460	07569,	07593,	07688,
07774,	07803	07926,	08030,	08215,	08390,
08399,	08453,	08714,	09075,	09236,	09248,
		09260,	09322,	09430,	09903.

ZAKOPANE,

Pensjonat „Paryżanka” z opieką lekarską, droga do Biłogóra, widok na góry, pokoje słoneczne, kuchnia pierwszorzędną, opieka dla młodzieży zapewniona.

TRYKOTY!!!

Żakiety, swetry, i t. p. hrzerabiam ze starych nów, oraz przyjmuję nowe obstatunki. Robota wykonuje się na maszynach. Ceny niskie. (Lukiszki) przejazd Montwilewski Nr. 1/21 dowiedzieć się u dozorczy.

Wypożyczalnia Książek NOWOSI

ul. Zawajna 1. Cyfry od 11—6. Abonament 2 zł. Stale uzupełniana Lekturną szkolną.

Parter
3—4—5 pokoi z salką i kuchnią, tamże duży pokój o trzech oknach do wynajęcia za roczne komorne. Pidiomont koło elektrowni. Informacje telefonicznie 9—10 telefon 8-28, albo w biurze reklamowem St. Grabowskiego, Garbarska 1, tel. 82.

Leśniczy zawodowy
z wyższą szkołą i kilkoletnią wzorową praktyką przyjmie zaraz lub później posadę. Łaskawe oferty uprasza Zarząd lasów Rudki poczta Piaski wojew. Lubelskie.

Pośrednik
poszukiwany do sprzedaży majątku adres: Zbiłowo poczta Chodecz pow. Włocławski Jarniśkielwic.

2 Autotaksy
w dobrzym stanie, z licznikami i konserwami z powodu wyjazdu do sprzedania. Tamże do ustąpienia garaż i mieszkanie w centrum miasta. Wiadomość w Biurze Reklamowem St. Grabowskiego Garbarska 1.

Zgubiono
książki wojskowa wydana przez P. K. U. w Oszmianie na imię Jana Wasiliewskiego unieważnia się.

Zgubiono
książki wojskowa wydana przez P. K. U. w Oszmianie na imię Jana Wasiliewskiego unieważnia się.

Wdowa po lekarzu
lat 30-u obznajmiona z gospodarstwem wiejskim i miejskiem chętnie przyjmie zarząd domu przy małej rodzinie lub u samotnego Oferty do „Kurjera” Wil. pod literami M N.

Sprzedaję
się dom drewniany, 3 pokoje, kuchnia, weranda, piwnica i studnia, kilka drzew owocowych ziemi 200 sążn. Polcecka 62.

Ogród i sad
wydzierżawia na dogodnych warunkach Filarecka 51. J. M.

Polska Drukarnia Naktadowa „LUX” WILNO, ul. Żelgowskiego 1.